Rok XXXV. Olsztyn, na wtorek 26. lipca 1921 r. Nr. 170.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 75 fenigów za miejsce rządka sześciłamowego. — Wiersz reklamowy 2,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary —
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531.
Godziny przyjęć: od 12-tej do 1-szej w połud.
Listy do redakcji należy adresować: „GAZETA OLSZTYŃSKA“ ALLENSTEIN, OSTPR.
Rękopisy redakcja zwraca tylko na wyraźne żądanie.
Redaktor: Ludwik Łydko.

Telegramy.

Wojska francuskie na Górny Śląsk.

Berlin 24. 7. (Tel. pryw.) Dnia 23. lipca ambasador francuski w Berlinie, Laurent, zażądał od ministra spraw zagranicznych Rosena odpowiedzi na żądania francuskie z dnia 16. bm. Są to trzy punkta, w których Francja żąda 1) rozwiązania niemieckiej samoobrony na Górnym Śląsku, 2) ażeby Niemcy poddały się bez oporu decyzji sprzymierzonych w sprawie podziału Górnego Śląska w myśl traktatu pokojowego, 3) oraz aby posiłki państw sprzymierzonych mogły jak najszybciej przetransportowane być na Górny Śląsk.

Francja zdecydowana jest wysłać jedną dywizję swych wojsk na Górny Śląsk, ale rząd niemiecki zapewnić musi bezpieczny przejazd wojsk francuskich przez Niemcy. Francja powołuje się w tem żądaniu na b. gabinet Fehrenbacha, który angielskie bataljony transportował z Kolonji na Górny Śląsk. Jeżeli obecny gabinet Wirtha nie zagwarantuje bezpiecznego przejazdu wojsa francuskich przez Niemcy, to całe państwo niemieckie odpowiedzialnem będzie za ewentualne wykroczenia.

Pod hasłem „Tannenbergu“.

Królewiec, 23 lipca. Prasa niemiecka w Królewcu nawołuje od uroczystego obchodu zwycięstwa odniesionego przez Hindenburga nad Rosjanami. »Ostpreussische Zeitung« wyraża nadzieję, iż Hindenburg weźmie w uroczystościach udział.

Nacjonaliści wschodniopruscy uprawiają więc pracę systematyczną i celową zmierzającą do rozbudzenia fanatycznej nienawiści w szerokich masach ludowych. Uroczystości podobnych nadużywa się bowiem do uprawiania propagandy zemsty i odwetu.

Odroczenie konferencji górnośląskiej.

Paryż. (TU.) »Journal« donosi, że włoski prezydent ministrów Bonomi podał do wiadomości, że ani on ani też żaden z włoskich ministrów spraw zagranicznych, nie będą mogli wziąć udziału w konferencji górnośląskiej państw sprzymierzonych przed 7-mym lub 8 mym sierpnia, a to z powodu trwania parlamentu.

Częściowa demobilizacja armji Zeligowskiego.

Warszawa, (EE.) Z ramienia Ministerstwa Spr. Zagr. wyjechał do Wilna p. Kossakowski, który zawiózł gen. Żeligowskiemu list z poleceniem zdemobilizowania tych członków swej armji, którzy nie pochodzą z terytorjum t. zw. Litwy Środkowej. Przypuszcza się, że żądanie to jest w związku z przyjętemi przez Rząd polski zobowiązaniami w myśl uchwał Rady Ligi Narodów.

Sojusz francusko-polsko-czeski.

Praga. (EE). Były poseł czeski w Rzymie Borsky oświadcza, że przystąpienie Polski do małej ententy nie jest konieczne, proponuje on natomiast utworze nie sojuszu francusko-polsko-czeskiego, który reprezentując 72 miljony ludności, stanowiłby odpowiednią przeciwwagę Niemcom. Osobistość ministra Skirmunta upoważnia do przypuszczenia, iż w krótkim czasie dojdzie do zgody polsko-czeskiej.

Helgoland dla Anglji.

Berlin. Pisma niemieckie donoszą, że Anglja zażąda na najbliższem posiedzeniu Rady Ligi Narodów oddania jej Helgolandu, jako podstawy floty angielskiej dla nadzorowania Niemiec.

Starzy Mazurzy.

W »Kurjerze Warszawskim« zamieszcza pod powyższym tytułem p. Jerzy Kurnatowski następujące uwagi:

Działdów, w lipcu.

W mazurskich kościołach protestanckich w niedzielę odbywają się dwa nabożeństwa: jedno wystawne, ludne, świetne — to niemieckie, drugie krótkie, niedbałe, niechętnie odprawiane — to polskie, a raczej »mazurskie«.

Na niemieckiem nabożeństwie jest cała młodzież, wszystko co ma pretensję do szyku i inteligencji. Na »mazurskie« nabożeństwo spokojnie czekają niewielkie gromadki czarno ubranych starych gospodarzy i starych kobiet.

Obecnie — po plebiscycie — we wszystkich prawie kościołach nabożeństwo »mazurskie« skasowano. Zanikają ostatnie ślady polskości na ziemi mazurskiej. Starzy mazurzy nie protestują głośno, niedługo zresztą wymrą, a młodzież — niemiecka z ducha i z języka — nie upomni się o polskie słowo.

Tak więc tragizm losu mieć chce, że właśnie w pierwszych latach odrodzonej Polski zamiera doszczętnie polskość wśród półmiljonowego szczepu, zamieszkałego o sto wiorst od stolicy na drodze pomiędzy sercem kraju, a morzem. Na Mazowszu pruskiem odbywa się w naszych oczach to samo konanie polskości wśród ludności ewangelickiej, której na początku zeszłego wieku odbyło się na Szczecińskiem Pomorzu ewangelickiem. Tragedja to tem straszniejsza, że cicha, bezbolesna i dosłyszalna dla tych tylko, których los obdarzył silnem poczuciem narodowem.

Właściwie należałoby krzyczeć na głos o ratunek dla tych ludzi, należałoby poruszyć wszystkie sprężyny, aby obudzić w nich przywiązanie do mowy ojczystej przynajmniej, należałoby dać przykład Czechów, który dla uratowania łużyczan tworzą w Pradze katedry języka łużyckiego, łużyckie seminarjum nauczycielskie, którzy nie żałują na subwencjonowanie pism i wydawnictw łużyckich, należałoby wreszcie przypomnieć sobie pracę Antoniego Osuchowskiego, który w najgorszych czasach teroru rosyjskiego potrafił wydawać w Szczytnie »Mazura«...

Należałoby, a jednak opadają ręce.

Kiedy porówna się z jednej strony całą potężną machinę państwowości pruskiej, działającej w ciągu stulecia z powierzchni Mazowsza najdalej w ciągu dwudziestu lat wszelkiego śladu polskości, z drugiej zaś nieznośność z naszej strony założenia w Działdowie, w tej cząstce Mazowsza ewangelickiego, która bez plebiscytu do nas przeszła, pisma, seminarjum nauczycielskiego, gimnazjum, parafji polsko-ewangelickiej, kiedy widzi się z jednej strony tysiące ludzi i miljonowe środki, z drugiej kilka osób, nie rozporządzających ani czasem, ani środkami, kilka osób, dorywczo oddających się zadaniu, które całkowicie winno pochłonąć setki sił — to doprawdy opadają ręce, a silne wrażenia, jakie wywierają na tym ludzie pieśń i sztuka polska, jeszcze pogłębiają niejako ten smutek, gdyż stwierdzają, że gdybyśmy chcieli ratować polskość na Mazowszu, to jeszcze nie byłoby zapóźno.

Ohydna robota.

Panu prokuratorowi zwracamy uwagę na niesłychany artykuł p. Medema w nr. 168 »Allensteiner Zeitung«. Spodziewamy się, iż p. prokurator spełni swój obowiązek. Przecież to wyraźne podburzanie do gwałtów.

Dowiadujemy się, że w kołach polskich artykuł ten wywołał wielkie oburzenie.

Z koła czytelników odbieramy w tej sprawie następujące pisma:

Prosimy sobie wystawić jak artykuł p. Medema podziałać może na ludzi o niezbyt wysokim poziomie inteligencji, którzy wierzą w to wszystko co dzisiaj pisma niemieckie do wierzenia podają. Otóż my Polacy jesteśmy braćmi zbrodniarzy, którzy biją ciężarne kobiety, zabijają dzieci, przybijają do stodół oficerów z rozprutemi brzuchami, rozcinają usta, wybijają zęby, odcinają uszy i nosy i popełniają czyny, które prasa niemiecka w sposób drastyczny i wyraźny opisuje, a których my nawet z różnych przyczyn powtórzyć nie możemy. Jest to tak straszliwa i potworna robota, że chyba szatan z piekła sam ją wymyślił i podyktował. Nawet niektóre gazety niemieckie zbyły milczeniem ów straszliwy artykuł. Czyż rzeczywiście niema u nas Niemców, który znajdą słowa potępienia dla tak ohydnej roboty? Czyż naród niemiecki już tak upadł, że sposobów tak niegodnych i tak podłych używać musi jako broni przeciwko swoim politycznym przeciwnikom? Czy wy nie odczuwacie, że przez podobne notatki sami siebie i wasz naród poniżacie.

S. J. . . . . . .

— — — — — — — — — — —

Szanowna Redakcjo!

Gazetę »Allensteiner Zeitung« od dawna czytuję, żeby się informować o różnych rzeczach. Ale ogromny jestem wrogą taktyką, jaką to pismo od jakiegoś czasu prowadzi przeciw Polakom. Nie wiem zupełnie do jakiego celu ma to zaprowadzić. Dotąd myślałem, że w wyzywaniu na Polaków, to „Volksblatt“ jest najgorszy, ale przekonałem się, że »Allensteiner-ka« prześcignęła w tym względzie centrowców. Ostatnie napady na naszą gazetę i na Polaków były doprawdy przestraszające i mogą mieć dla nas nieprzyjemne skutki.

Zapytuję się Szan. Redakcji, czy nie dałoby się tych panów redaktorów z »Allensteiner Zeitung« pociągnąć do odpowiedzialności sądowej.?

Z głębokim szacunkiem

M. C. . . . . z Olsztyna.

Przegląd polityczny.

Ziemia Wileńska.

Ludność wileńska przeciw Litwie.

Wilno. (EE.) W dniu 17. bm. odbył się w teatrze na »Pohulance« wiec, zwołany przez »Zw. obrony woli ludności« w celu zaprotestowania przeciw prześladowaniom ludności polskiej w Kowieńszczyźnie. W wiecu brało udział kilka tysięcy osób. Uchwalono następującą rezolucję: Wobec gwałtów, dokonanych przez rząd kowieński na ludności polskiej, zakończonych ostatnio napadem na posłów w sejmie kowieńskim, zebrani wyrażają jednomyślne żądanie, aby Rząd polski i rząd Litwy Środkowej domagali się jak najrychlej zadośćuczynienia, wyciągając z tego najenergiczniejsze konsekwencje. Rezolucja dalej żąda, aby ogromna większość ludności polskiej, znajdującej się obecnie na obszarze, administrowanym przez rząd kowieński, była od tego rządu wyswobodzoną w celu uwolnienia tych okręgów od gwałtów i umożliwienia ich położenia. Rezolucja wyraża gen, Żeligowskiemu i jego zastępcy, gen. Konarzewskiemu, zupełne zaufanie i wiarę, że nie pozwalą oni pomiatać Polakami w Kowieńszczyźnie i w razie potrzeby, powołają wszystkich pod broń, o ile w drodze pokojowej i zastosowania ostrych represyj względem Litwinów nie otrzyma ludność polska od rządu kowieńskiego zadośćuczynienia za gwałty, stosowane względem Polaków na terenie litewskim. Na wiecu panował nastrój bardzo podniosły.

Górny Śląsk.

Oświadczenie Francji.

Warszawa. Poseł fancuski Panafieu odwiedził ministra Skirmunta i oświadczył mu, iż Fancja nie uznaje żadnej linji Sforzy lub czyjejkolwiek innej, lecz że starać się będzie o przyznanie Polsce tej części Górnego Śląska, w której plebiscyt wykazał bezsprzeczną większość polską. Każdej innej decyzji Francja przeciwstawi się jak ..ajenergiczniej, wszystkimi swoimi wpływami.

Jednocześnie poseł francuski ostrzegał rząd polski przed jakimikolwiek nierozważnymi krokami na Górnym Śląsku. Siły francuskie, po nadejściu posił-

ków będą wystarczające, aby przeciwstawić się wszelkim próbom zamachowym Niemców. Staraniem Francji będzie niedopuszczenie do wojny polsko-niemieckiej. Francja posiada dostateczną w tym kierunku władzę. Armja z nad Renu i armja z nad Ruhry na zachodzie, i dwie dywizje na wschodzie zupełnie na to wystarczają.

Projekt Loucheura podziału Górnego Śląska.

Bytom. (EE.) »Oberschlesischer Kurier« donosi, że projekt podziału górnośląskiego obwodu przemysłowego, opracowany przez Loucheura, przyznaje Polsce powiaty bytomski, katowicki, królewsko-hucki, pszczyński i rybnicki. Linja ta nosi nazwę linji Loucheura.

Konieczność nowych posiłków wojsk koalicyjnych.

Opole. (PAT.) Wysocy komisarze Francji, Anglji i Włoch wysłali do Rady Ambasadorów wspólną notę, która zwraca uwagę na konieczność wysłania na Górny Śląsk posiłków i jak najszybszego rozwiązania sprawy podziału terytorjów plebiscytowych.

Paryż. (PAT.) Berliński korespondent »Journal« wykazuje konieczność natychmiastowego wysłania na Górny Śląsk posiłków. Dalej donosi wspomniany korespondent, że we Wrocławiu znajdują się nieregularne wojska niemieckie w sile 200 000 ludzi, którzy przy poparciu rządu niemieckiego mogliby być zmobilizowani dla Górnego Śląska. Były minister wojny André Lefevre podkreśla w „Journal" z naciskiem poważną sytuację, wytworzoną na Górnym Śląsku wskutek manewrów niemieckich i ciągłych transportów broni. Członkowie Orgeschu przygotowują otwarcie nowe zamach na Górny Śląsk. Lefevre stwierdza, że Niemcy pozostali nadal narodem, wśród którego rozwijają się w dalszym ciągu pomyślnie tendencje militarystyczne. Ambasador włoski w Berlinie udał się do Ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie zwrócił uwagę rządu niemieckiego na fakt koncentracji wojsk niemieckich na granicy Górnego Śląska oraz wezwał go do poczynienia kroków, uniemożliwiających oddziałom niemieckim przekroczenie granicy i wkroczenia na terytorjum Górnego Śląska.

Samoobrona w świetle prawdy.

Berlin. (EE.) „Freiheit" zwracając się w dłuższych wywodach przeciw działalności znanych związków »wiernych ojczyźnie Górnoślązaków« (heimattreue Oberschl.), stwierdza, że działają one wbrew interesom narodu niemieckiego. Na G. Śląsku oświadczyli się Niemcy wszystkich partyj przeciw utworzeniu samoobrony, a powstanie zasnęłoby w bardzo krótkim czasie, gdyby Górnoślązacy »wierni ojczyźnie« nie byli dostarczyli Polakom nowego materjału agitacyjnego, wysyłając narówni z Orgeschami formacyj uzbrojonych do obwodu przemysłowego. Metoda polityczna jest zarówno podejrzana jak sposób załatwienia kwestji finansowej przez te związki, które przedstawiały grosz publiczny. Nie było najmniejszej kontroli wydatków i dochodów, które wogóle nie były księgowane a kierownictwo stale pracuje na własną korzyść. Miłość ojczyzny jest bardzo wątpliwa, jeśli przewodniczący odbierali płaszcze dla swych żon po cenie 3500 mk., a podróżując, jeździli pierwszą klasą i likwidowali sobie 50 marek oprócz wydatków na konjak, kawę i inne rzeczy. »Freiheit« domaga się zbadania książek »wiernych ojczyźnie ślązaków« przez parlament.

Bytom. (EE.) Zdaniem kół niemieckich w Opolu selbtszuc ani orgesch nie zamierzają obecnie wywołać starcia zbrojnego. Zamiarem ich jest sprowokowanie do wystąpienia z strony polskiej, a to przy pomocy napadów na ludność polską.

Ataki prasy niemieckiej.

Bytom. (Pat) Nota francuska w sprawie grożącego na Górnym Śląsku powstania niemieckiego wywołała w całej niemieckiej prasie górnośląskiej zrozumiałe niezadowolenie. Ze względu na istniejącą cenzurę odnośne komentarze utrzymane są w ostrożnym tonie.

»Oberschlesischer Wanderer« nazywa notę przekręcaniem prawdy. Centrowa „Volksstimme" wyraża zdumienie z powodu wysłania przez Francję podobnej noty i twierdzi, że zarzuty skierowane przeciwko Niemcom odnosić się powinny właściwie do Polaków.

»Ostdeusche Morgenpost« pisze: Nie należy się dziwić, boć jest to przecież nota francuska, a wiemy, że Francuzi uważają Niemców zawsze za winowajców. Jeżeli przypisują nam wywołanie niemieckiego putschu, to chodzi tu właśnie o ukrycie zamiaru Polaków, tj. polskiego putschu.

Niemcy.

Groźba ustąpienia gabinetu Wirtha.

Berlin. (EE). Najnowsza taktyka polityki niemieckiej idzie w tym kierunku, aby wpłynąć na Koalicję i spowodować ją do ustępstw na rzecz rządu niemieckiego, grożąc ustąpieniem obecnego gabinetu i prawdopodobnem utworzeniem w jego miejsce gabinetu prawicowo-nacjonalistycznego, któryby się sprzeciwiał Koalicji. Prasa angielska oświadcza, że jego dymisja nie byłaby korzyścią dla Koalicji. Dr. Wirth uczynił wszystko, aby dotrzymać postanowień traktatu pokojowego i gdyby rząd jego miał upaść, napewno obejmie rządy prawica, coby zarówno dla Francji, jako też dla Anglji szczególnie pod względem rozwiązania kwestji górnośląskiej było niezbyt przyjemne. Jest oczywiście możliwem, że grożąc dymisją, usiłuje Wirth wpłynąć na rozwiązanie sprawy górnośląskiej na korzyść niemiecką, lecz nawet przy utrzymaniu się gabinetu Wirtha u steru, natychmiastowe rozwiązanie sprawy górnośląskiej jest pożądane.

Wrażenie noty francuskiej w Berlinie.

Berlin. Tak niemieckie sfery urzędowe, jak i prasa stoją pod wrażeniem noty Brianda, która przybyła do Berlina. Ostatni krok Brianda wywołał w kołach urzędowych silne zaniepokojenie. Sfery te głoszą wprawdzie zdanie, że uzasadnienie noty jest nierzeczowe, jednakże widać, że są mocno tem zdarzeniem przejęte i uważają je za bardzo znamienne. Stoją one dzisiaj na stanowisku, że Selbstschutz jest rozbrojony, że obecnie nie odbywa się żadna rekrutacja i że wszelką broń wydano. Już z góry koła te starają się wmówić w opinję publiczną, że nota nie przytacza żadnych dowodów na swoje twierdzenia i oskarżenia. Ostrzeżenie Brianda przed niemieckiem powstaniem usiłują koła urzędowe osłabić tem, że Briand nie wysłał żadnego ostrzeżenia do Warszawy przed 3 powstaniami polskiemi, o których go napewno dostatecznie uprzedzano.

Rząd niemiecki odpowiedzieć miał na notę francuską obszerną notą, w której będzie się starał omówić każde przez Brianda podniesione oskarżenie.

Dowodem konsternacji, jaka zapanowała po nadejściu noty Brianda jest fakt, że prasa niemiecka zachowuje znamienne milczenie z wyjątkiem niesfornych dzienników prawicowych „Deutsche Tageszeitung" i „Tägliche Rundschau".

Niemcy w walce z walutą polską.

»Sonntags und Montags-Ztg.« zamieszcza dłuższy artykuł w sprawie katastrofalnego kursu marki polskiej i przyznaje, że Niemcy rzuciły na rynek walutowy miljardy marek niemieckich jedynie w celu zdyskredytowania waluty polskiej. Ten krok rządu niemieckiego jest poniekąd skierowany także przeciwko koronie austrjackiej, ponieważ rynek wiedeński jest silnie zainteresowany w kursie marki polskiej.

»Sonn- und Montags-Ztg.« stwierdza, że Niemcy w operacjach swych przeciw marce polskiej operują także fałszywemi wiadomościami o Polsce. Pismo stwierdza jednakowoż, że te zabiegi niemieckie są bezskuteczne na dłuższą metę i przypomina oświadczenie przywódcy finansisty amerykańskiego, który powiedział, że Polska może liczyć na długotrwały kredyt w Ameryce i z tego powodu należy oczekiwać rychłej poprawy waluty polskiej. W tym celu również Rząd polski zawarł umowę z holenderskiemi grupami finansistów, u których zaciąga pożyczkę gwarantowaną na lata.

KRONIKA.

Olsztyn, 25. lipca 1921

Kalendarz na wtorek: Anny, matki N. M. Panny.
Wschód słońca o g. 4,11; zachód o g. 8,00.

Z Prus Wschodnich.

— **Nowy pomysł.** Znana z obrzydliwego tonu hakatystycznego »Allensteiner Zeitung« zaprowadziła w swem piśmie dział pod tytułem: Aus den entrissenen Gebieten«. Piśmidło to rozmyślnie przeocza, że swego czasu Prusy obwody te zabrały prawem kaduka, a częściowy ich powrót do pnia macierzystego stanowi drobną naprawę wyrządzonej krzywdy. Ustawicznem wskazywaniem na »entrissene Gebiete« rozgorycza »Allensteiner Zeitung« rozmyślnie opinję niemiecką przeciw traktatowi wersalskiemu i ich twórcom.

— **Premje omłotowe.** Według zupełnie pewnych doniesień w bieżącym roku nie będzie rząd wypłacał premji za rychłe wymłócenie zboża. Ministerjum dla wyżywienia bowiem jest tego przekonania, iż zapasy zboża razem ze spodziewanym dowozem z zagranicy wystarczą, ażeby pokryć zapotrzebowanie na czas przejściowy.

— **Unieważnione znaczki podatkowe.** Znaczki 25 markowe do wlepiania w książkę podatkową zostały unieważnione, ponieważ ukazały się falsyfikaty w obiegu. Znaczki niefałszowane zamienia poczta tylko do 31. lipca br.

— **Piwo przedwojenne.** Z kół przemysłu browarowego donoszą, iż z dniem 15. września najpóźniej upadną wszelkie przymusowe zarządzenia gospodarcze tyczące ograniczenia kontyngientu i zawartości korzennych piwa. Browary będą mogły warzyć

Z cyklu Legend o Chrystusie. 3

SELMA LAGERLÖF.

W świątyni.

Na tym zaś samym podwórcu, gdzie znajdowała się przepaść, stał wielki ołtarz ofiarny. Otaczali go kapłani w białych szatach, strzegli ognia na ołtarzu i przyjmowali ofiary Wiele też było na podwórcu ludzi, którzy z ofiarami przybyli, dokoła zaś tłoczyła się ciżba tych, co się jeno przyglądali obrzędom świętym.

Wtem między tłumem ukazał się biedny stary człek. Niósł on jagnię chude bardzo i małe, a na domiar złego pokąsane przez psa, tak, że wielka rana krwawiła się na boku zwierzęcia.

Człek z jagnięciem przystąpił do kapłanów i prosił, by mu pozwolili ofiarować je, ale ci nie chcieli się zgodzić. Powiadali, że nie mogą złożyć Panu tak nędznego daru. Starzec błagał o litość, mówiąc, że oto syn jego leży śmiertelnie chory, on zaś nie posiada nic innego, coby mógł złożyć Panu w ofierze z modłami o zdrowie syna.

— Musicie mi pozwolić, bym ofiarował to jagnię — powiedział — inaczej bowiem błagania mego nie usłyszy Pan i syn mój umrze.

— Wierz, że lituję się wielce nad tobą — rzekł kapłan — ale prawo zakazuje nam surowo składania ofiar ze zwierząt poranionych. Spełnienie twojej prośby jest tak samo niemożliwem, jak niemożliwem jest przejść po Moście do Raju.

Mały chłopczyna siedział tak blizko, że słyszał całą rozmowę. I wnet pomyślał, jaka wielka szkoda, że nikt nie zdoła przejść przez ów most. A może przecież wyzdrowiałby syn biedaka, gdyby mu pozwolono ofiarować jagnię.

Stary człek w smutku wielkim opuszczał podwórzec, chłopczyna zaś powstał z miejsca, zbliżył się do chwiejnego mostu i postawił na nim nogę.

Myślał zaś o przejściu nie dlatego wcale, by się upewnić, że go raj czeka. Zajęty był jedynie biedakiem, któremu ze wszystkich sił pragnął dopomódz.

Ale wnet cofnął nogę i pomyślał:

— Niepodobna. Most już tak stary i zjedzony przez rdzę że nie zdoła mię utrzymać.

I znów myśli jego pobiegły za starcem, którego syn ze śmiercią walczył. Znów postawił nogę na głowni.

I wraz uczuł, że przestała drżeć, że jest dla nogi oparciem pewnem i szerokiem.

A gdy pierwszy krok na niej uczynił, zdało mu się, że powietrze dokoła podtrzymuje go i że spaść nie może. Niosło go ono tak, jakoby ptakiem był i na skrzydłach się ważył.

Dziecię szło, a wyprężona głownia wydała dźwięk drżący i dziwnie piękny, aż słysząc go, odwrócił się jeden z tych, którzy na podwórcu stali. I wnet wyrwał mu się z ust okrzyk głośny, aż obejrzeli się wszyscy na jego wołanie i oczy ich padły na chłopczynę, który szedł po głowni stalowej.

Zdumienie i podziw przykuły wszystkich do miejsca. Pierwsi opamiętali się kapłani. Posłali wnet sługę, by przyprowadził biednego człeka, a skoro ten się ukazał, rzekli doń:

— Pan uczynił cud, by nam ukazać, że chce przyjąć dar twój. Daj jagnię, ofiarujemy je.

A gdy skończyła się ofiara, pytać zaczęli o chłopczynę, który przeszedł ponad przepaścią. Aliści mimo szukania, już go znaleźć nie mogli.

Bowiem wtedy właśnie, gdy chłopiec na drugim brzegu stanął, przypomnieli mu się rodzice i podróż do domu. Nie wiedział on, że minął już ranek, a za nim przeszło południe i myślał:

— Teraz trzeba mi śpiesznie wracać do obozowiska, by nie czekali na mnie. Zdąże przecież jeszcze rzucić okiem na Głos Pana Światów.

Przesunął się tedy między ciżbą i lekką stopą zdążał do ginącej w mroku kolumnady, gdzie stał oparty o ścianę róg spiżowy.

A kiedy spojrzał nań i przypomniał sobie, że ten, kto w niego zadąć potrafi, nad wszystkiemi ludy świata zapanować może, zdało mu się, że nigdy jeszcze nic równie godnego uwagi nie oglądał. Siadł tedy obok rogu i oczu zeń nie spuszczał.

Myślał, jak wielką i potężną rzeczą jest zdobyć sobie wszystkich ludzi na ziemi; myślał, jak gorąco pragnie tego, by zadąć w róg odwieczny. Widział przecież dobrze, że jestto zupełnem niepodobieństwem i nie ośmielał się na żadne próby.

Mijały godziny, on zaś zupełnie nie wiedział, że czas upływa. Rozmyślał jeno wciąż nad tem, co może uczuwać człowiek, gdy pod władzą swoją połączy wszystkich ludzi na ziemi.

Aliści stało się, że w owym chłodnym krużganku siedział mąż święty i nauczał uczniów swoich. I oto obrócił się ku jednemu z młodzieńców, który u nóg jego siedział, i nazwał go oszustem. Duch boży odkrył mu oto, mówił mąż święty, że młodzian ów jest cudzoziemcem, a nie izraelitą. Teraz więc pyta go mędrzec, czemu pod fałszywem mianem wśliznął się między uczniów jego.

A wtedy powstał obcy młodzieniec i rzekł, że oto przewędrował pustynię i morza przebył, byle usłyszeć głos mądrości prawdziwej i naukę o Bogu jedynym.

— Dusza moja usychała z tęsknoty — mówił do świętego męża. — Wiedziałem przecież, że nie zechcesz mię nauczać, jeśli nie powiem, że i ja synem Izraela jestem. Skłamałem ci tedy, by uciszyć tęsknotę moją I błagam cię, pozwól mi pozostać!

Aliści mąż święty porwał się z miejsca i wyciągnął ramiona ku niebu.

— Jako nie powstanie nikt z martwych i nie zadmie w róg, który Głosem Pana Światów nazywamy, tak i ty nie ostaniesz przy mnie. Ani wolno ci nawet przebywać w onem miejscu świątyni, bowiem poganem jesteś. Uchodź, albo uczniowie moi rzucą się na ciebie i rozerwą na sztuki; obecność twoja kala świątynie!

(Ciąg dalszy nastąpi).

piwo każdej kategorji od lichych aż do najmocniejszych. Miejmy nadzieję iż ceny nie będą zbyt „słone" aby nas sumienie nie gryzło za wypiciem każdej szklanki.

Z Warmji.

* **Olsztyn**. Przerażoną została pani Teresa Getzkow, żona kelnera, bawiąca tutaj w gościnie. Około godziny 9 wieczorem gdy ze swemi dziećmi była w mieszkaniu wdarł się do pokoju z przemocą jakiś nieznany jej mężczyzna, usiadł przy stole i jął wypytywać o stosunki familijne. Dopiero po długiej prośbie raczył powstać i się oddalić oświadczając iż jest urzędnikiem kryminalnym i niebawem powróci. Pani Getzkow udała się za nim i na ulicy spowodowała jego aresztowanie. Okazało się, iż ten tajemniczy kryminalny to 22-letni kelner Gustaw Arndt, zamieszkały przy ul. Dworcowej 22.

* **Wartembork**. Na czwartkowy targ na bydło i konie spędzono średnią ilość zwierząt. Konie były przeważnie średniej jakości a mimo to uzyskały ceny zadowalniające. Na targ przybyło dużo kupców jak i handlarzy, pomimo to interes nie był ożywiony.

— Brzydki wypadek zdarzył się w jednej z tutejszych restauracji. Pod wpływem alkoholu poróżnił się syn ze swym ojcem i rozpoczął z nim bójkę, w trakcie której użyli obaj nawet niebezpiecznych narzędzi.

Z Powiśla.

* **Kwidzyn**. W środę po południu wybuchł w domu karnym w Gniewie olbrzymi pożar który był widoczny aż w Kwidzynie i na Powiślu. Pożar zniszczył ten stary budynek aż do drugiego piętra.

* **B. Podstolin**. Niedawno w nocy wkradli się złodzieje przez okno do sali p. Stromisła w Podstolinie, a stamtąd wyłamawszy drzwi do składu i restauracji zabrali dużo rozmaitych rzeczy. Między innemi wiele flaszek z wódką, materjału tytoniowego i 1½ centnara słoniny. Szkoda wynosi kilka tysięcy marek.

* **Malbork**. Samobójstwo wskutek obrazy na honorze popełnić usiłowała 19-letnia posługaczka Gertruda Flader pracująca u restauratora Kleissa. Zarzucono jej, iż ukradła swemu poprzedniemu państwu złoty łańcuszek na szyję. Gdy ją urzędnik policyjny w jej nowym miejscu przesłuchiwać począł, dziewczyna napiła się kwasu solnego. Zapomocą odtrutki niebezpieczeństwo życia usunięto.

— W pobliżu szluzy Schönau wyłowiono z Nogatu zwłoki mężczyzny, które przeszły już w stan gnicia. Zwłoki obwiązane były powrozem i obciążone kamieniami. Według papierów znalezionych przy topielcu rozchodzi się o mularza Krystjana Hein'ego, który ostatnio pracował w Morągu.

Z Mazur.

— **Z Mazur**. Zbiór żyta wypadł znacznie lepiej aniżeli można się było po tak długotrwałej suszy spodziewać. Zbiór nazwać można przeciętnym tak co do jakości jako też ilości. Co do ziemniaków oraz okopowych widoki są niepocieszające.

W mazurskich kościołach na nabożeństwie polskiem śpiewają znaną i ulubioną pieśń: „Pola już białe kłosy się kłaniają"...

— Z d r o j o w i s k a m a z u r s k i e w ostatnich dniach otrzymały znaczny dopływ gości. Wycieczkowcy rekrutują się przeważnie z mieszkańców Prus Wschodnich lubo i z Nadrenji i Westfalji wielu gości przyjechało. Piękne krajobrazy mazurskie, mało naruszone nowoczesną kulturą zawsze wywierają silny urok na turystów. Komunikacja parowcowa ma obok swej przyjemnej i tę dobrą stronę iż jest względnie tanią i ułatwia zapoznanie się z okolicami. Że się natomiast w małych miasteczkach daje we znaki brak hotelów. W licznych hotelach goście nocują w 3—4 osoby na jednym pokoju.

* **Ostród**. Bilans naszego miasta zamyka się dochodem 1 685 000 mk. a rozchodem 1 615 500 mk. Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej dysputowano żywo na temat nowej fali drożyźnianej, którą dotknięte zostały przedewszystkiem ziemniaki, mleko i masło. Komisja dla badania cen rozpocząć będzie musiała ponownie swe urzędowanie aby przeciwdziałać wytworzeniu się zbyt wygórowanych cen. Masło i mleko dlatego podrożało, ponieważ musiało dostosować się do cen wielkomiejskich — w przeciwnym razie zniknęłoby z targów tutejszych. Pomiędzy ludnością panuje z tego powodu wielkie oburzenie i nie obejdzie się bez żądań o podwyższenie zarobków.

* **(S.) Nibork**. W sprawie pożaru w wiosce Gimmendorl donoszą jeszcze bliższe szczegóły. Otóż płomienia pochłonęły 30 domów mieszkalnych, 50 budynków gospodarczych, 50 warsztatów, szop i innych budynków, czyli razem 130 budynków. Cały inwentarz, narządzia i maszyny gospodarcze, wielkie zapasy źniwne stały się pastwą płomieni. Wartość samych budynków spalonych wynosi ogółem 2 miljony marek. Pogorzelcy to przeważnie ludzie biedni. Utworzył się więc wydział, który przyjmuje datki celem ulżenia nieszczęsnym.

Z dalszych stron.

* **(S.) Królewiec**. Znana hakatystka Käthe Schirmmacher ogłasza w „Ostpreussische Zeitung" zjadliwy artykuł pod tytułem „Polnische Machenschaften im Osten". Artykuł ten to stek fałszów, których zbijać nie warto.

* **Głąbin**. Zgrozę wzbudzające odkrycie zrobiły dzieci bawiące się w pobliżu restauracji »Waldschlösschen« w Fichtenwalde. Odkryły one tam 2 ciała, z głowami odciętemi od kadłuba. Są to prawdopodobnie ofiary wojny.

Z Polski.

— **Widoki zbiorów**. Zbiory ozimin w Polsce zapowiadają się dobrze, i mniej więcej będą o 100 proc. lepsze aniżeli w r. u. Posucha wcale im nie zaszkodziła. Ucierpiały natomiast zboża jare i rośliny pastewne. Specjalnie ucierpiało po tym względem Poznańskie i Mazowsze. Co do ziemniaków, to deszcze mogłyby jeszcze naprawić sytuację, nawet w najbardziej zagrożonych dzielnicach. Przygotowanie do siewów w pełnym toku.

W r. b. Polska nie będzie potrzebowała sprowadzać dla siebie zboża z zagranicy i pokryje nietylko własne zapotrzebowanie ale także i zapotrzebowanie G. Śląska.

— **Szkolnictwo niemieckie na Pomorzu**. W okręgu poznańskim i pomorskim istnieje cały szereg niemieckich szkół średnich, które będąc utrzymywane z funduszów bądź to prywatnych, bądź też zagranicznych stają się rozsadnikami wrogiej dla państwa polskiego agitacji. Wobec tego zamierza Ministerstwo oświaty upaństwowić kilka niemieckich szkół średnich na Pomorzu.

* **Gdańsk**. Z polecenia prezydenta Hardinga objeżdża obecnie Amerykanin Tod europejskie obozy emigracyjne. W swej podróży zawita on także do Gdańska, zwiedziwszy najpierw obozy w Antwerpji, Rotterdamie, Bremie, Hamburgu i innych miastach.

* **Sopot**. Na rogu ulicy Gdańskiej i Morskiej odkryto pod brukiem w głębokości około półtora metra trzy stare kule armatnie, z których dwie ważyły po 12 a jedna 24 funty. Wykopaliska te pochodzą prawdopodobnie z czasów Napoleońskich. Również z tych czasów pochodzić będzie belkowanie z pni całych, na które tam się natknięto, a które wówczas służyć mogły do przeprowadzenia armat po błotnistej drodze.

* **Toruń**. Biskup polowy wojsk polskich ks. Gall dokonał konsekracji kościoła garnizonowego. Ks. biskup dokonał następnie poświęcenia sztandaru 63-go toruńskiego pułku piechoty. Po skończonej uroczystości odbyła się defilada.

* **Ostrów**. W ubiegłą niedzielę obchodziło Towarzystwo Przemysłowców w Ostrowie 50-tą rocznicę swego założenia. Pół wieku pracy na niwie obywatelskiej, narodowej w czasie zaciętych walk i wzmagań o nasz byt narodowy — to jubileusz rzadki, niecodzienny.

* **Krotoszyn**. W Krotoszynie w ubiegłą niedzielę tłum demonstrantów, liczący około 800 osób, podburzany przez komunistycznych agitatorów żydów, w biały dzień zabrał się do rabowania sklepów, tłukąc szyby. Ofiarą ekscesów padł cały szereg magazynów spożywczych. — Policja usunęła demonstrantów, aresztując 17 podejrzanych osobników.

* **Bydgoszcz**. W księgarni p. Posłusznego, na Placu Teatralnym wystawiony jest w oknie obraz Serca Jezusowego, oryginał. Wykonał go wikary Dziadzia z Szwederowa, Górnoślązak, i ofiarował go kościołowi na Szwederowie dla ołtarza Serca Jezusowego. Wyszkolenie swoje w malarstwie otrzymał ks. Dziadzia w południowych Niemczech, Szwajcarji, Wiedniu i Czechach.

* **Warszawa**. W Warszawie odebrała sobie życie b. artystka teatrów Alojza Żółtowska, córka znanego artysty Alojzego Żółtowskiego, który był jak wiadomo, z pochodzenia Lwowianinem. Samobójczyni liczyła 71 lat.

* **Łódź**. Strajk w przemyśle włókienniczym trwa nadal. Z inicjatywy inspektora pracy p. Wojtkiewicza, wojewody i komisarza rządowego odbywają się pertraktacje, które dotąd nie doprowadziły do pożądanych wyników.

Z Górnego Śląska.

— **Sprawy wojskowe**. Głównodowodzącym wszystkich wojsk angielskich, okupających Śląsk Górny, jest generał Henniker. Dowódcą południowej brygady, rozmieszczonej w powiecie bytomskim jest pułkownik Wauchope. Komendantem miasta Bytomia jest pułkownik Goodvin. Dowódca odcinka miechowickiego jest pułkownik Wallace Wright.

— **Pomoc dla biednych**. Jak donoszą, 300 tysięcy marek zapomogi przeznaczył książę-biskup wrocławski, ks. kardynał dr. Bertram dla biednych rodzin górnośląskich, popadły wskutek ostatniego powstania w nędzę. Kwota wręczona została ks. kanonikowi Langiemu, proboszczowi przy tumie wrocławskim. Ks. kanonik Lange, będąc dawniej proboszczem w Rokitnicy pod Miechowicami, zna lud i stosunki górnośląskie, to też jemu poruszył książę biskup rozdzielenie zapomóg. W pierwszym rzędzie uwzględnione zostaną rodziny, ohcarcze liczna dziatwą.

* **Rybnik**. Ponieważ przynależność rybnickiego powiatu została przesądzona na korzyść Polski, ogarnęła Niemców istna panika ucieczki Kupcy, nauczyciele, urzędnicy, kapitaliści, prywatni przedsiębiorcy wypowiadają komorne, wyprzedawają meble i sprzęty, wszystko co większe i wyprowadzają się. Fabryka wyrobów skórkowych, od 200 lat dobrze się rozwijająca, likwiduje swoje przedsiębiorstwo. Zdaje się, że Niemcy z części przyznanych Polsce sami się wyniosą.

* **Katowice**. W lipcu wyprowadziło się z Katowic przeszło 300 rodzin, niepochodzących z G. Śląska. Mieszkania po nich zajęli rodowici Górnoślązacy, którzy musieli dotąd mieszkać kątem.

* **Mikulczyce**. Z Kalinowa przewieziono do Mikulczyc zwłoki 16 dawniejszych obywateli naszej gminy, których podczas powstania w okrutny sposób zamordowano. Pogrzeb odbył się przy udziale tysięcy ludności, która przybyła nawet z okolicznych gmin, aby oddać hołd bohaterom poległym w walce o wolność kraju. Pogrzeb był zarazem protestem ludności przeciw okrucieństwom wrogów, popełnionym na synach ziemi. Nad grobem księża wygłosili wzruszające przemówienie. Całe obywatelstwo zachowa wdzięczną pamięć dla swoich bohaterów i zawsze otaczać będzie ich groby szczególną opieką.

Ze świata.

Polska uczona w Paryżu.

Curie-Skłodowska przewiozła do Paryża gram radium, ofiarowany jej przez prezydenta Hardinga. W drodze z dworca kolejowego do instytutu towarzyszyli p. Curie-Skłodowskiej dla bezpieczeństwa urzędnicy policyjni.

Komuniści niemieccy w opałach.

Przedstawiciele niemieckiej partji komunistycznej siłą wyrzuceni zostali z posiedzenia III międzynarodówki, wepchnięci do wagonu kolejowego i pod eskortą odtransportowani do granicy.

Umowa czesko-jugosłowiańska.

W dniu 18 bm. przybył do Pragi pułkownik Daniłow Kalafatowicz, który wraz z attache jugosłowiańskim w Pradze, pułkownikiem Popowiczem, ma przygotować niektóre sprawy, dotyczące wojskowej umowy czesko-jugosłowiańskiej.

Klęska głodowa w Rosji.

»Ekonomiczeskaja Zizn« przedstawia rozpaczliwe położenie aprowizacyjne Rosji. 15 guberni objętych jest klęską głodową. Około 20 miljonów ludzi ucieka w panice z okolic dotkniętych głodem. Brak organizacji tej ogromnej wędrówki jak również brak wszelkich zarządzeń hygienicznych powoduje niebezpieczeństwo rozszerzenia się cholery w okolicach, dotąd nią niedotkniętych.

Wrzenie w Indjach.

Korespondent »Daily Mail« donosi, że ruch nacjonalistyczny w Indjach angielskich przybiera groźny charakter. Dziennik radykalne zapowiadają obwołanie republiki indyjskiej na 1 sierpnia rb.

Rozmaitości.

Zwierzostan w Polsce.

W sferach łowieckich stwierdzono, że na obszarze państwa polskiego, z wyjątkiem Wielkopolski, zwierzostan zmniejszył się bardzo znacznie w stosunku do cyfr przedwojennych. Podczas ostatniego sezonu polowań bywały wypadki, że na terenach, które dawniej odznaczały się wielką obfitością zwierzyny, w kilkanaście strzelb przy 300 naganiaczy padło zaledwie 10 zajęcy. Z tego powodu w kołach tych czynione są starania o obostrzenie ustawy o polowaniu, rozszerzenie czasu ochronnego i zupełne zabronienie polowania na niektóre gatunki zwierzyny, ograniczenie ilości wydawanych pozwoleń na broń myśliwską i prawo polowania, oraz niewydawania pozwoleń na broń myśliwską bez prawa polowania, wreszcie wprowadzenie surowych kar na kłusowników i sidlaczy.

Praca bolszewicka.

Według łotewskiej agencji telegraficznej, w ciągu roku zeszłego wydobyto z kopalni syberyjskich 75 pudów złota, gdy przed wojną kopalnie te dawały 3000 pudów rocznie. Ponieważ zaś wydobycie każdego zołotnika złota kosztuje władze bolszewickie dwa i pół raza więcej niż wartość zołotnika cennego kruszcu, postanowiono więc zawiesić pracę w kopalniach syberyjskich.

Odzyskanie klejnotów historycznych.

W listopadzie r. z. w Marburga skradzione zostały z ołtarza w kościele klejnoty Ś-tej Elżbiety, córki króla węgierskiego Andrzeja II, a małżonki landgrafa Turyngskiego, pochodzące z w. XIII go. Dzięki gorliwości policji frankfurckiej klejnoty te zostały obecnie odzyskane.

W kradzieży uczestniczyło 6-ciu ludzi, z których pięciu wkrótce potem zaaresztowano. Na trop szóstego uczestnika, niejakiego Emila Keilmanna, wpadła policja dopiero później i wykryła, że udał się do Londynu. Śledzono go bacznie i za powrotem zaaresztowano; wiadomości zebrane podczas jego uwięzienia naprowadziły policję na domysł, że Keilmann ukrył kleinoty w Anglji. W przypuszczeniu, że K w razie uwolnienia, zechce klejnoty wydobyć z kryjówki, wypuszczono go z więzienie za kaucją, policja zaś otrzymała rozkaz roztoczenia nad nim ścisłego nadzoru. Jakoż 15 go czerwca K udał się do Lyndynu, a gdy w końcu miesiąca powracał do kraju, zaaresztowano go w Cleves na niemiecko holenderskiej granicy i odebrano klejnoty oraz perły w liczbie 174, które miał przy sobie.

Ciekawy wypadek.

W Chicago zdarzył się niebywały wypadek, że piętnastoletnia Lucja Rosseto wystrzałem z rewolweru pozbawiła życia niejakiego Guy Depeso, za napastowanie ją na ulicy. Gdy policja dziewczynę aresztowała, zeznała ona, że zabiła napastującego ją z zemsty za usiłowanie dopuszczenie się na niej czynu występnego.

CZYTELNICY

którzy zapomnieli zamówić „Gazetę" na III. kwartał, mogą teraz złe naprawić i zapisać takową na miesiące

sierpień i wrzesień

na wszystkich pocztach za tylko 6 mk.

Prosimy załączony kwit wyciąć i z pieniędzmi oddać na poczcie.

Ich bestelle hiermit für die Monate August und September die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska"

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 6 Mk.

Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

Obige 6 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

Osiedliłem się w **Gietrzwałdzie** jako

LEKARZ.

Dr. RIKOWSKI

lekarz praktyczny i akuszer.

Godziny przyjęć
w dni powszednie od 9—1/211 przed poł.
i od 3—4-tej po poł.
W niedzielę od 8—10 przed poł.

Dopuszczony do kas chorych.

Patronat Związku Robotnikow

MA PRACĘ:

1. dla 1 chłopaka od 16 lat i 1 dziewczyny.
2. dla 6 robotników samotnych, 8 dziewczyn i 4 chłopaków od 16 lat.
3. dla 1 dziewczyny.
4. dla 6 cieśli.
5. dla 1 robotnika z zaciągiem.

Patronat Związku Robotnikow

POSZUKUJE PRACY:

1. dla kowala z 1 uczniem i 1 szarwarkiem
2. dla doskonałego maszynisty
3. dla robotnika z 1 szarwarkiem
4. dla ogrodnika (zarazem strzelec) żonatego od 1. 10. b. r.
5. dla robotnika żonatego.

T. Odrowski, Patron
Marienwerder Herrenstr. 14, tel. 382.

Nadzwyczaj tania oferta!

Płótna na koszule białe i półbiałe, po 15, 12, 10.50, 9.75, 8.75, **7.50** za metr	**Ubrania męskie** z dobrych materjałów po 675, 575, 475, 375, **275** mk.
Barchany na koszule po 15, 12, 10.50, 9.75, **8.75** za metr	**Spodnie** drylichowe **58.00**, sukienne **75.00** **Litewki** „ **58.00**, „ **39.00**
Inlety (drylichy) czerwone i w paski po 36, 29, 24, 19.50, 18, **15.00** za metr	**Płaszcze damskie** już po **75.00** mk. **Kostjumy** „ „ „ **125.00** „ **Spódnice sukienne** „ „ **39.00** „ **Bluzki do prania** „ „ **24.00** „
Materjały na suknie wełniane, półweł. bawełniane, po 45, 36, 24, 28, **14.50** za metr	**Koszule damskie** już po **24.00** mk. białe z koronkami
Materjały na ubrania męskie czarne, granatowe i kolorowe, 140—150 cm. szerokie, po 120, 98, 75, 60, 45, **36.00** mk.	**Fartuchy damskie** bez szelków **16.50** mk. z szelkami **24.00**, wiedeńskie **24.00** „
Maszyny do szycia	**Pończochy damskie** czarne **4.95** mk.
Owczą wełne wymieniam na towar po najwyższych cenach	**Bawełna do tkania** we wszelkich kolorach i grubościach po najtańszych cenach.

Kto się chce dobrze i tanio w towar zaopatrzyć, ten kupuje tylko w firmie

W. Mulczyński, Wartembork, Rynek 94

Telef. 41. (Właściciele: Kowalski & Szulc.) Telef. 41.

40—60 tys. mk.

poszukuje się na 300 mg. gospodarstwo w pow. sztumskim, wartości 700 tys. mk.
Zgłoszenia do ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej".

Budynek

o 4 izbach z sadkiem i szopą mam na sprzedanie.
Dulischewski w Butrynach.

Samotnego człowieka

do paszenia bydła i świn poszukuje od św. Michała lub św. Marcina
Mühle Pathaunen p. Gr. Purden.

Dwóch czeladników kołodziejskich

poszukuje od zaraz
Gurski, mistrz kołodziejski, **Stuhm**, Bahnhofstrasse.

Poszukuję na 250 morgowe gospodarstwo samotnego dzielnego

gospodarza

który przy wszystkich pracach sam pomaga i podlug wskazówek właściciela gospodarzyć potrafi.
Zgłoszenia do ekspedycji »Gazety Olsztyńskiej«.

Potrzebny samotny

młynarz

dzielny w swem zawodzie który może kaucję stawić, do nowo urządzonego młyna motorowego. Zgłosz. z odpisem świadectw i podaniem pretensji przyjmuje
Zblewski, Podstolin, pow. sztumski.

Pasterza

z własnemi pomocnikami do ca. 100 krów od 1-go października b. r.

Stelmacha

ze szarwarkiem od 11-go listopada b. r. poszukuje
Dom. Buchwald p. Troop, pow. sztumski.

USTAWY

DLA

TOWARZYSTW LUDOWYCH

MA NA SKŁADZIE

KSIĘGARNIA J. PIENIĘŻNEJ w OLSZTYNIE.

Na przyjęcie do Komunji św.

polecam:

książeczki do nabożeństwa od **2** do **75** mk.

polskie i niemieckie

różańce . . . . **3** do **120** mk.

dalej:

świece, łańcuszki, krzyżyki, medaliki, szkaplerze, obrazki.

J. Pieniężna, Dolno Kościelna (Unterkirchenstr.) 12